

Radość pisania

— Czy to nie piękne, że sztuka nie spełnia oczekiwań widza? — pyta krakowski dramaturg i kompozytor Bogusław Schaeffer. We wrocławskim Teatrze Współczesnym dziś premiera jego sztuki „Fragment”.

Lubie pisać sztuki teatralne — mówi autor. — Nie robię planów. Wszystko pojawia się spontanicznie. Temat nie jest przewidziany, a postacie wyłaniają się wolno i krystalizują w miarę pisania.

„Fragment” właściwie pisał się sam. Pomyślałem kiedyś, że dobrze będzie, jeśli dwaj aktorzy zagrają za każdym razem nową, odmienną postać. Jest to więc nowy rodzaj teatru. Pierwotny tekst napisałem trzydzieści lat temu zafascynowany istotą dialogu w teatrze. Postanowiłem napisać sztukę niby to bez akcji, za to obfitującą w swoistą poezję, w dialogowe kontrowersje i riposty, właśnie po to, aby dać aktorom okazję do bycia każdorazowo inną postacią.

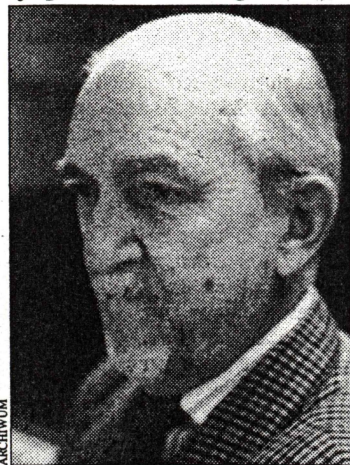
Nie jest to tekst typowo polski, dotyczący naszej wyłącznie rzeczywistości. Nie ma w nim akcji w konwencjonalnym sensie, nie ma bohaterów dramatu, jest tylko pytanie o sens życia w jego najróżniejszych przejawach. „Fragment” powinien dać wiele do myślenia, bo to nie jest bezmyślna, ludyczna zabawa w teatr. To jest teatr możliwości człowieka, który jest w stanie zamyślić się nad sobą, nad swoją egzystencją.

Moje sztuki bawią wszystkich, ale to nie zabawa jest ich celem, ale przesłanie o tym, że świat należy pojmować w zwiłokrotnionej postaci. Nawet aktorzy mają za zadanie nieustannie przestawiać się. „Fragment” — tytuł archywny — także składa się z krótkich scen wypełnianych każdorazowo inną myślą.

Jest to forma muzyczna nadająca się dla teatru w stopniu dotąd nie przewidzianym. Z każdą nową sceną widz jest zaskakiwany. Nie może przewidzieć dalszego ciągu. Poszczególne segmenty „Fragmentu” są od siebie niezależne. Ich kolejność jest alfabetyczna. Alfabet je porządkuje, ale nie wprowadza logiki. Życie też jest wyłącznie logiczne.

Czy to jednak nie piękne, że sztuka nie spełnia oczekiwań widza? A dlaczego miałyby jemu dogadzać, ułatwiać rozgłoszenie się w niej?

Teatr rozwija się nadal. Może nie aż tak spektakularnie jak niegdyś, gdyż — to stwierdził już Max Reinhardt przed półwiekiem — winni są przede wszystkim autorzy, którzy nie dbają o teatralność pisanych przez siebie



sztuk. Ale proces odnowy teatru trwa nadal. Jestem w tej materii wielkim optymistą.

Wystuchał LESZEK PULKA

Bogusław Schaeffer (ur. 1929) — dramaturg, reżyser, kompozytor i muzykolog wyznaje w swoich tekstach najczęściej, że to nadmiar konwencji określa ambicje zbiorowe współczesności. Od lat pisze wielki pamflet na inteligencję, prześmiewa role, jakie pełnią artyści zamotani w byle jakie języki sztuki i pseudofilozofie. Autor m.in. „Kwartetu dla czterech aktorów” (1966), „Scenariusza dla trzech aktorów” (1970), „Kaczo” (1987) i „Gdyby” (1994). LP